

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Białystok, wtorek 21 lutego 1928 r.

Adres Redakcji i Administracji Lipowa 22, tel. 11-24.

A przecież...

Orły polskie nad Atlantykiem

Zamierzone dwa raldy polskich lotników

W ciszy, i bez rozgłosu, polscy wojskowi lotnicy już od dłuższego czasu szykowali się do lotu przez Atlantyk do Ameryki. Pierwszą notatkę o przygotowywaniu się locie kapitana Dzickowskiego i kap. Kubali podało w swoim czasie „ABC”.

Obecnie znów ABC pierwsze dzieli się radością nowiną ze swymi czytelnikami, że loty polskich lotników nad Atlantykiem odbędą się już niedługo. Aparat kapitana Dzickowskiego jest ukończony w całości, wlotną dzielną kapitan wraz ze swym kolegą wyruszą do Ameryki wprost przez Atlantyk.

Drugi lot t. zw. okrężny w czterech etapach odbędą lotnicy por. Kalina, wraz z por. Szalasem i wytrawnym mechanikiem st. sierż. Kłoskiem. Porucznicy Kalina i Szalas oraz sierż. Kłosiek w sobotę wieczorem wyruszyli pospiesznym pociągiem do Paryża i dziś przedstawią się polskiemu ambasadorowi w Paryżu Chłapowskiemu i wiadom lotniczym

francuskim, a następnie po porozumieniu się z kapitanem Dzickowskim i kap. Kubalą i po zabraniu pewnych technicznych części aparatu samolotowego, wyruszą do Amsterdamu, gdzie zamówiony jest samolot „Fokier” do podróży do Ameryki i na tym aparacie za kilka tygodni odbędą próbny lot do War-

szawy. W Warszawie po udostępnieniu obejrzenia aparatu dla szerszej publiczności, por. Kalina wraz ze st. sierżantem Kłoskiem, wyruszą okrężną drogą, dzielącą się na cztery etapy dla zdobycia Atlantyku.

Zagranicą plany polskich lotników budzą oczywiście zrozumiałą sensację.

Olbrzymia powódź w Australji

Woda sięga do pierwszych pięter

Pasażerowie na dachach pociągów

LONDYN, 20. 2. (ATE). Powodzie w Australji są katastrofą żywiołową, która dotychczas pochłonęła życie 15 osób. Udzie niegdzie napływ wód był tak gwałtowny, że fale zalewały po siągi w drodze, a pasażerowie musieli się chronić na dachach wagonów. Woda w miastach

sięga do pierwszych pięter. W jednej kopalni woda zatopiła 8 robotników. Deszcz pada w dalszym ciągu. Rzeki wylewają coraz szerzej.

KOLONJA, 20. 2. (ATE). — Poziom wód na Renie podniósł się wczoraj wieczorem do wysokości 6 metr. 50 cm. Jest to najwyższy stan, jakiego oddawna nie notowano.

Przewódca radykałów francuskich Herriot sławi Poincarego

za jego dzieło odrodzenia Francji

PARYŻ, 20. 2. A. T. E. Minister oswały Herriot na dorocznym bankiecie izby handlowej w Lyonie wygłosił mowę, w której tłumaczył swoje stanowisko w rządzie jednostki narodowej i oświadczył, że z całym uznaniem jest dla lojalności i otwartości deklaracji Poincarego, z którym współpracuje z całym szafaniem i porywem. Herriot wyma-

wiał niektórym osobistościom, że odmówił mu poparcia, a słowo Poincarego nie tylko za to co szczerze głosił, ale też za to o czym umiał przemilczeć, będąc premierem gabinetu, mającego na celu przeprowadzenie najważniejszych zagadnień państwowych w jednej mierze wszystkie partje obchodzących.

Olbrzymi blok skalny zmiądzzył lokomotywe

3 wagony stoczyły się z toru

OŁOMUNIEC, 20. 2. A. W. W ciągu dnia wczorajszego nad południową częścią Moraw rozpełała się gwałtowna burza w pobliżu Jaegersdorf. Na skutek burzy zerwał się olbrzymi blok skalny, który runął na tor kolejowy, w chwili gdy przejeżdżał pociąg osobowy.

Lokomotywa została zmiądzona na jadące zaś bezpośrednio za lokomotywą 3 wagony na skutek silnego szarpnięcia w bok stoczyły się z toru. Z podróży

podróżnych rany odniosło 6 osób.

Skład bomb w Lizbonie

Aresztowanie 30 komunistów i b. ministra

PARYŻ, 20. 2. (ATE). „Chcąc go Tribuna” donosi z Lizbon, że policja, w związku z wykryciem składu bomb na jednym z przedmieść Lizbon, aresztowa-

Uroczysta chwila w Japonji

12 mil. wyborców idzie dziś do urn

LONDYN, 20. 2. (ATE). Dziś o godz. 7 rano rozpoczęły się w

Japonji wybory w rozmiarach dotychczas w tym kraju niebywałych. Chwilę rozpoczęcia wyborów, ogłoszono zapomocą bębnow i gwizdów syren fabrycznych. Zamiast 3 mil. wyborców, którzy występowali w roku 1924, głosuje obecnie około 13 mil. obywateli japońskich. Po raz pierwszy wystąpią w wyborach robotnicy jako siła polityczna.

Popierajcie L. D. P. P.

Reperacja śniegowców i kaloszy



Przed naprawą

Po naprawie

JEDYNE W WARSZAWIE WARSZTATY ELEKTRO-
WULKANIZACYJNE

B. BOY I S-ka. Składy fabryczne wyrobów gumowych.
Warszawa, Senatorska 81. Tel. 505-54 i 209 32.

Kaprysy pogody w Polsce W Warszawie 9. w Wilnie 15 st. mrozu!

W całym kraju rano zachmurzenie. W Kielcach, Zakopanem, Larnopolu i Lwowie padał śnieg. Temperatura wszędzie spadła i dziś o godz. 8-ej rano przedstawiała się jak następuje: w Warszawie było 9 stopni mrozu (wczoraj 3 st. ciepła), w Krakowie, Zakopanem i Kielcach po 1 st., w Poznaniu 2 st., w Łodzi 4 st., we Lwowie 5 st. mrozu, w Morskiem Oku i Hali Gąsienicowej po 5 st. mrozu i

padał śnieg, w Lublinie 10 st. mrozu, w Pińsku 12 st. mrozu, w Białymstoku 14 st. i w Wilnie 15 st. mrozu.

Podróżni, którzy rano przybyli z Zakopanego opowiadają, że w Zakopanem leży śnieg od 30 do 40 cm. Od Suchoj do Koluśzek padał w nocy deszcz, a od Koluśzek wziął śnieg grub.

Za 40000 zł.

okradziono

skład apteczny

W nocy z siedzieli na pontonach, niewykryci dotąd sprawcy dostali się do składu aptecznego Pankiewicza (Białostocka 5). Tu rozpruli kasę, lecz nic w niej nie znaleźli. Zato za brali ze składu różnych lekarstw na przeszło 40.000 zł. Kasiarze dostali się do składu przy pomocy podrobionych kluczy. Wyszli oni ze składu już po otwarciu bramy.

Sowiety na wulkanie

Walki Moskwy z Ukrainą

Wykluczenie centralnego komitetu Ukrainy

z partji komunistycznej

RYGA, 20. 2. (ATE). Komitet wykonawczy trzeciej międzynarodówki, jak donoszą pisma sowieckie, wydał odezwę skierowaną przeciwko Komitetowi centralnemu komunistycznej partji zachodniej Ukrainy. Odezwa stwierdza, że Komitet ten znajduje się całkowicie pod

wplywem narodowej ideologii Ukrainy i stoi na stanowisku poglądów b. komisarsa oświaty Ukrainy Szumskiego, zesłanego na Syberję. Komitet prowadzi olbrzymią agitację przeciwko władzom sowieckim na Ukrainie. Wobec tego komitet wykonawczy Kominternu wy-

kluczył grupę Komitetu centralnego komunistycznej partji zachodniej Ukrainy z szeregu komunistycznych.

GIEŁDA

Dzisiejsze przedgieldowe zebranie odbyło się przy tendencji utrzymanej chociaż usposobienie dla akcji nieudolne. Niektóre poszczególne walory, wskutek nieco większej realizacji, cokolwiek się podały, lecz przy końcu zebrania popyt zrównał się z podażą i kursy akcji utrzymały się na poziomie sobotnich oficjalnych notowań. Ogólne nastroje wyczekujące.

Wymieniano: Bank Polski 153,00; Wares. Cukier 84,25; Węgiel 102,00; Nobel 42,50; Cegielski 46,50; Lipopy 43,00; Modrzejów 48,50; Ostrowiec 37,00; Pociąg 13,29; Rudaki 33,00; Siarabowice 65,10; Zyrardów 17,00; Zawiercie 34,50; Borkowaki 19,75; 4 i pół proc. L. Z. Z. 57,00; 5 proc. L. Z. miejskie 64,00; 8 proc. L. Z. miejskie 60,25.

Doier w obrociek poręgielidowych 4,88 i pół.

„NASZE ABC”

Niebezpieczeństwo niemieckie

Wszyscy jeszcze mamy w pamięci osławioną w całym świecie pruską komisję kolonizacyjną, która przed wojną systematycznie i brutalnie, przy pomocy olbrzymich środków pieniężnych, rugowała Polaków z ziemi na Pomorzu, Morawach, Śląsku i w Poznańskim, osiedlając na ich miejscu kolonistów Niemców. Cel tej działalności był jasny: za wszelką cenę zniszczyć i wypłenić z tych ziem żywioł polski.

Dzisiaj ta celowa, systematyczna robota nazywa się „umacnianiem niemieczyny we wschodnich prowincjach nadgranicznych”. Prowadzona ona jest w Prusach Wschodnich, na Mazurach, na Śląsku Opolskim, na Pomorzu niemieckim i w nadgranicznych powiatach, przylegających do Poznańskiego. Rok rocznie przetrzuca się kilka tysięcy kolonistów niemieckich, osadza się ich między Polaków, zaopatruje się w narzędzia i kredyty, byle siedzieli na kolonjach, byle rozsadzali i germanizowali skupienia polskie.

Jak wielką wagę przywiązuje rząd niemiecki do tej roboty, świadczy o tem fakt, że w ciągu ostatnich dwu lat włożyły Niemcy w robotę kolonizacyjną we wschodnich pasach nadgranicznych blisko 700 milj. marek złotych.

Z takim to rozpędem idzie na Wschód germanizacyjny wał niemiecki w granicach państwa pruskiego. A przecież rząd niemiecki nie żałuje także pieniędzy na wzmocnienie niemieczyny w granicach państwa polskiego.

Na polskim Pomorzu, Śląsku i w Wielkopolsce, mimo potężnego naporu społeczeństwa polskiego, fala germanizacyjna w ostatnich dwu latach nie spada. Co my tej niszczycielskiej potężnej i planowej roboty niemieckiej przeciwstawiamy?

Bracia nasi w Niemczech zdają się być wyłącznie na swoje siły. Słemy im współczucie, trochę pism i broszur... Nie tęga to po moc i nie wiele ona zaskodzi posuwanej setkami milionów marek fali germanizacyjnej. Za lat kilkanaście możemy stanąć wobec smutnego faktu — zakończenia procesu germanizacyjnego. Miljon Polaków, którzy do tej pory w granicach państwa pruskiego zmagają się z falą germanizacyjną, może utonąć w morzu niemieckim. Wtedy potężny wał niemiecki uderzy w zachodnie granice Polski!

A tymczasem ze strony polskiej akcja likwidacyjna postępuje naprzód złotym krokiem a właściwie jest wstrzymana przez niezrozumiałe dla społeczeństwa względy na rokowania handlowe z Niemcami. Poszczególni obszarnicy niemieccy, którzy już powinni dawno być wywłaszczeni, umieją zawsze trafić do jakichś potentatów i powstrzymać likwidację.

Co to wszystko ma znaczyć? Jakież to czynniki biorą na swoje sumienie decyzję zatrzymania procesu polonizacyjnego Wielkopolski, Pomorza i Śląska?

Najwyższy czas, aby miarodajne czynniki wkroczyły w tę doniosłą dla przyszłości państwa, narodu oraz dzielnic zachodnich Polski sprawę. Likwidacja własności niemieckiej musi być w szybkim tempie przeprowadzona!

Policja powiatu grójeckiego

Aresztowała 3 bandytów

Sprawców napadu na zagrodę Woźniaka

Przed kilku dniami we wsi Jadwigów, w pow. Grójeckim na zagrodę zamożnego gospodarza, Andrzeja Woźniaka, napadło trzech uzbrojonych w rewolwery bandytów, Związaw-

szy zoną: Woźniaka, bandyci zrabowali 11 tysięcy zł., pochodzące ze sprzedaży ziemi.

W dniu wczorajszym policja powiatu grójeckiego aresztowała wszystkich sprawców napadu na zagrodę Woźniaka. Są to Piotr Nowak, Jan i Stanisław bracia Bonieccy, mieszkańcy sąsiedniej wsi Błędowa, których poszkodowany Woźniak poznał. Zatrzymanych opryszków oddano do dyspozycji sędziego śledczego na powiat grójecki.

Zakład dla dzieci gruźlicznych

w Klimczycach pow. lubelskiego

Warsz. tow. przeciwgruźlicze nabywa obecnie osrodek ziemski Klimczyce, położony w pow. konstantynowski, woj. lubelskiego nad Bugiem, obszaru około 90 morgów. W Klimczycach urządzony będzie już do wiosny r. b. zakład dla dzieci zagrożonych gruźlicą o 100 łóżkach. W ciągu roku liczba miejsc będzie powiększona do 250.

Ponieważ Warszawa nie posiada zakładu tego typu i z tego względu niema możliwości wysyłania dzieci w okresie choroby, dającym najlepsze wyniki leczenia, przeto Warsz. tow. przeciwgruźlicze zwróciło się do wydziału opieki społecznej i szpitalnictwa magistratu z prośbą o udzielenie subwencji w wysokości 25.000 zł na cele związane z urządzeniem Klimczyc.



Kapelusze niskie od najtańszych w modnych łason. poleca
MŁODKOWSKI
Plac 3 Krzyży 18
4014

Powoli lecz stale postępuje

Oświetlenie przedmieść

W odpowiedzi na memorjały towarzystw przyjaciół przedmieść magistrat ustalił, że Pelcowizna może otrzymać sieć elektryczną dla odbiorców prywatnych dopiero po uregulowaniu i ułożeniu chodnika na ul. Toruńskiej od Modlińskiej do przejazdu kolejowego. W r. z. gazownia miejska oświetliła ul. Modlińską i Toruńską. W r. b. przewidziane jest oświetlenie gazem szeregu innych ulic na Pelcowiznie.

Co się tyczy Woli, ul. Gizów może otrzymać oświetlenie po jej uregulowaniu i zabrukowaniu. Na innych ulicach Woli, dotąd słabo oświetlonych oświetlenie będzie wzmocnione.

W dzielnicy Ochota - Czyste ul. Bateriajka i Poniakowa uzyskały już oświetlenie elektryczne.

Co zaś do Marymontu, Słodowca i Burakowa, wkrótce otrzyma oświetlenie elektryczne ul. Libawska. Na po-

zostałych zaś ulicach oświetlenie to nie może być obecnie urządzone, gdyż są one zupełnie nieregulowane i niezabrukowane, a niektóre z nich stanowią własność prywatną.

Strajk cukierników w fabryce Fuksa

Z powodu wydalenia 4-ch robotników z fabryki Fuksa przy ul. Topie, pracujący tam cukiernicy w liczbie kilkudziesięciu ogłosili w dniu dzisiejszym strajk i nie przystąpili do pracy. Jest nadzieja, że zatarg da się zlikwidować w najbliższym czasie.

NARATY
DAMSKIE UBIORY
OBUWIE
S. ANUSZEWICZ
Długa 48
Świętokrzyska 11.
207-1

Kłopoty finansowe warszawiaków

w świetle lombardu miejskiego

W lombardzie miejskim w m. styczniu udzielono ogółem 3.936 pożyczek pod zastaw na łączną sumę 300.754 zł., z czego w centrali (Senatorska 14) udzielono 2.158 pożyczek na sumę 240.697 zł., w oddziale zas (ul. Złota 30) 1.778 pożyczek na sumę 60.057 zł., w porównaniu z grudniem, w styczniu udzielono pożyczek o 45.357 zł. więcej, natomiast w grudniu spłacono pożyczek na sumę 238.257 zł., podczas gdy w styczniu spłacono zaledwie 204.762,50 zł., t. j. o 33.495,50 zł. mniej.

Wolne od podatków budowie

wyjaśnienie min. Skarbu

Na skutek licznych zapytań ze strony osób budujących nowe domy co do przysługujących im ulg podatkowych, Ministerstwo Skarbu wydało podległym sobie władzom rozporządzenie następującej treści:

1) Nowowznoszone budowle, jak również części nadbudowane i przebudowane, tak mieszkalne, jak i przeznaczone dla celów handlowych lub przemysłowych, jeśli budowa, nadbudowanie lub przybudowanie wykonane będzie w ciągu 8 lat po ogłoszeniu ustawy (t. zn. do roku 1930), są zwolnione na czas 15-letni

2) Dochody, płynące z domu nowo-wybudowanego, względnie wykończonego, albo z jego części nowozbudo-

wanej, lub wykończonej, — wolne są od obciążenia podatkiem dochodowym do końca 10 roku podatkowego od chwili ukończenia budowy.

3) Przynajmniej prawo potrącenia sum, zużytych na budowę z ogólnego dochodu, podlegającego podatkowi dochodowemu osób tak fizycznym, jak i prawnym, które w okresie do dnia 31 grudnia 1925 roku wybudują domy mieszkalne.

4) Nadto Min. Skarbu zarządziło, że dochody, osiągnięte z nowowzniesionej budowli przed jej ukończeniem, bądź to w drodze prowizorycznej eksploatacji części pomieszczeń, bądź to w drodze pobrania czynszów dzierżawnych, lub sadatków na te czynsze, winny również zwolnione być od podatku dochodowego.

5) Art. 34 rozporz. Prezydenta Rzplitej o rozbudowie miast zwalnia od podatku na rzecz gmin miejskich materiały budowlane, o ile są przeznaczone na cele mieszkaniowo-budowlane.

6) Wreszcie przewidziany jest szereg zwolnień od opłat stemplowych pism, stwierdzających akty prawne, dotyczące nowowznoszonych nieruchomości.

DZISIEJSZE PISMA

PORANNE DONOSZA ZE:

25-LECIE KAPLANSTWA obchodził wczoraj ks. Trojanowski, proboszcz parafii Bożego Ciała na Kamionku.

GEN. JOZEF HALLER przybył do Zakopanego na kilkutygodniowy odpoczynek.

MINISTER W. R. I O. P. p. Dobrucki, podczas pobytu w Wiedniu zwiedził wystawę sztuki polskiej oraz zwiedził szereg ośrodków polskich.

POWÓDZ W ANGLJI przyjmuje rozmiary katastrofalne. Koło Langolen woda zerwała słynny most łańcuchowy.

TARGI BRYTYJSKIE zostały otwarte w Londynie i Birmingham. Targi trwać będą do 2 marca r. b.

RADA FINANSOWA obradować będzie w dniu 29 bież. mies.

AMNESTJA W ESTONJI ogłoszona będzie w 10-cio letnią rocznicę niepodległości t. j. w dniu 26 b. m.

125-LETNI STARZEC Łajwe Feld zmarł w miejscowości Latowiska, pow. Lisko.

LAWINA W NORWEGJI podczas spadania porwała gmach poczty i uniosła o kilka kilometrów dalej.

Baczność poborowi dodatkowe komisje

We wtorek, 21 lutego, w lokalu przy ul. Dobrej 72, odbędzie się dodatkowa komisja poborowa dla poborowych zamieszkałych w komisariatach 6, 7, 8, 10 i 19 22, podlegających P. K. U. Nr. 4. Na komisję tę winni stawić się wszyscy ci poborowi, którzy dotąd obowiązku tego z jakichkolwiek powodów nie dopełnili.

Co i ile kosztuje

Ceny w ubiegłym tygodniu

Oprócz maki pszenicy i jaj Wszystko drożeje

Zboże i mąka

Z powodu słabego dowozu zboża, żyto ma tendencję zwyżkową i sprzedawane jest po 40 złotych, zaś pszenica po 50 za 100 kilogramów franco stacja Warszawa.

Natomiast zgodnie z uchwałą, powziętą na posiedzeniu przedstawicieli związków, handlujących towarami mączno-kolonjalnymi i producentów — obniżono od 15 b. m. ceny mąki pszennej 50 proc. z 92 gr. do 90 gr. i 60 proc. z 76 gr. do 74 gr. za kg.

Nabiał

Za masło w ostatnich dniach płacono w detalu za kg.: wyborowe 7,80, deserowe 7,40, sołone 6,90, oseklowe 6,00 złotych.

Zadano za ser tyłczyki t. zw. gdański oryginalny w detalu 5,20, tyłczyki krajowy 4,60, edamski 5,00, litewski 5,00 i trapiistów 5,00.

Daje się odczuwać brak towaru, zwłaszcza serów krajowych.

Z powodu waloryzacji serów sprzedawane jest w najbliższych dniach podrożeń serów zagranicznych. Natomiast na skutek uchwały, po-

wziętej na posiedzeniu przedstawicieli zw. handlujących nabiałem oraz producentów — obniżono od czwartku, 16 b. m. cenę jaj z 24 do 22 gr. za sztukę.

Mięso

Ceny mięsa wołowego z uboju warszawskiego wahały się: zadniego od 3,40 do 3,60, przedniego od 3,40 do 3,80, z uboju zaś zamiejscowego: zadniego od 2,80 do 3,20 i przedniego od 2,80 do 3,20.

Podroby od 1,30 do 1,80, otoki od 1,80 do 2,60.

Ceny cielęciny z uboju miejscowego wahały się: zadniej od 3,50 do 3,90, przedniej od 3,20 do 3,70, z uboju zaś zamiejscowego: zadniej od 2,50 do 3,00, przedniej od 2,00 do 3,00.

Cena tywca wispińskiego wahała się od 2,20 do 2,80.

Ceny drobiu kształtują się ostatnio, przy tendencji bardzo mocnej, jak następuje: kury od 5 do 12 zł., indyczki od 12 do 20 zł., indyorki od 18 do 30 zł. i gęsi od 15 do 28 zł. za sztukę, w zależności od gatunku i wielkości.

Na rynku dziczyzny zanotowano następujące ceny, za zwrotem kosztów frachtu: zajace za sztukę 8 zł., ba-

tant-kogul 8,50, za parę kwiczołów 1,80, sarna za kg. 2,20 — 2,50, dzik za kg. 1 zł.

Towary kolonialne

W związku z ogłoszeniem waloryzacji od wszystkich towarów kolonialnych z wyjątkiem herbaty, ryżu i sędzi mają podrożeń o 72 procent.

Jest obecnie tendencja jest bardzo mocna. Nawet ryż huskany w kraju ma podrożeń.

Związek handlujący towarami mączno-kolonjalnymi podwyższył cenę kryształu z 1 zł. 40 gr. do 1 zł. 50 gr. za kilogram, oraz cykorii z 1 zł. 60 gr. do 1 zł. 80 gr. za kilogram.

Pięprz podrożeń o 10 procent.

Skóry i obuwie

Przewidziana jest zwyżka cen skór miękkich o 15 do 20 procent. Gemza zagraniczna podrożeń o 3-4 centy na stopie.

Natomiast obuwie krajowe nie podrożeje, a to z powodu poważnej i uciążliwej konkurencji ze strony czeskiej fabryki „Bata”, której wyroby są bardzo rozpowszechnione na rynku polskim.

Wyjaśnienie zawartych w Konstytucji praw obywatelskich

Kogo i kiedy wolno aresztować?

Konstytucja — ustawa postępowania karnego i Instrukcja policyjna

Wobec liczących zapytań ze strony czytelników i wobec „aktualnego” charakteru tych spraw, postanowiliśmy wyjaśnić jak Konstytucja łącznie z obowiązującymi przepisami zabezpiecza prawa obywatelskie.

Zacznijmy od pytania: kiedy i kogo wolno aresztować?

Podstawowy w tym względzie art. 97 Konstytucji stanowi, że „ograniczenia wolności osobistej, zwłaszcza rewizja osobista i aresztowanie, dopuszczalne są tylko w wypadkach prawem przepisanych i w sposób określony ustawami, na podstawie polecenia władz sądowych”. Polecenie władz sądowych, głosi dalej Konstytucja, musi być doręczone najpóźniej w ciągu 48 godzin z podaniem przyczyn rewizji lub aresztowania. Gdyby to nie nastąpiło, aresztowani odzyskują niezwłocznie wolność.

Ustawy, na które się Konstytucja w art. 97 powołuje, są różne w poszczególnych b. zaborach. Z braku miejsca zwróćmy się więc tylko do ustawy postępowania karnego, obowiązującej w b. zaborze rosyjskim.

Do właściwych przepisów ustawy postępowania karnego odsyła też policję tymczasowe instrukcje dla policji państwowej z dnia 3-go lipca 1920 roku. Czytamy w § 23 instrukcji:

„Aresztować bez nakazu policjant może tylko w wypadkach, przewidzianych przez ustawę, obowiązujących na obszarze Rzeczypospolitej”...

Otóż art. 257 ustawy postępowania karnego, obowiązującej w b. zaborze rosyjskim, przewiduje 6 wypadków, w których policja może aresztować obywatela, a mianowicie:

1) jeżeli podejrzanego schwytano na gorącym uczynku lub bezpośrednio po spełnieniu przestępstwa;

2) jeżeli poszkodowani przez przestępstwo lub naoczni świadkowie wprost wskazują osobę podejrzaną;

3) jeżeli na podejrzanym znajdują się oczywiste ślady przestępstwa;

4) jeżeli przedmioty, stanowiące dowód spełnienia przestępstwa, należą do podejrzanego lub je przy nim znaleziono;

5) jeżeli podejrzanym usiłował zbiec;

6) jeżeli podejrzanym, nie mającym stałego miejsca pobytu lub zamieszkania.

I tylko. Jedynie i wyłącznie w wyraźnie wymienionych sześciu wypadkach wolno policji aresztować obywatela bez nakazu władz sądowych. W innych wypadkach, szczególnie gdy chodzi tylko o wykroczenie lub gdy podejrzenie o przestępstwo jest słabo uzasadnione, a przytem niema obawy, aby obwiniony uciekł, policjant ogranicza się tylko do dopieszczenia w urzędzie policyjnym — głosi tymczasowa instrukcja, dla policji państwowej w tymże § 23-ym. W celu skutecznego doniesienia policjant ma prawo ustalić imię, nazwisko, wiek, zajęcie i adres chwilowo zatrzymanego obywatela.

W razie aresztowania policja jest obowiązana najpóźniej w ciągu 24 godzin odstawić aresztowanego do najbliższego sądziego śledczego lub sędziego pokoju, który w ciągu następujących 24 godzin (razem więc — 48 godzin, przewidziane w art. 97 Konstytucji) winien zbadać

zaaresztowanego i zdecydować o środku zapobiegawczym, przez kazując niezwłocznie sprawę właściwym władzom sądowo-sledczym (art. 250 ust. postępowania karnego).

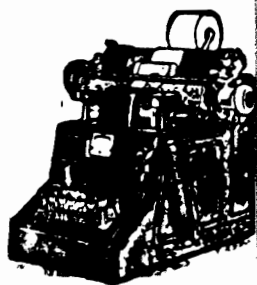
Zresztą każde dochodzenie, niezależnie od tego, czy był kto zaprezentowany, musi być przez policję przesłane właściwemu prokuratorowi, który decyduje o jego dalszym losie.

10-cio Klawiszowa Maszyna Buchalteryjna

Dalton

Automatycznie wyznaje saldo każdego konta i sumy obrótów wszystkich kwaterowanych kont.

Każda buchalteryjna maszyna Dalton jest również kompletną maszyną do 4-ech działów.



Tow. BLACK-BUN, Sp. Akc.

Warszawa—Hotel Bristol.

Oddziały w większych miastach Polski.

Na dwa tygodnie przed wyborami

Niedziela przedwyborcza na wsi

wyjazd agitatorów. — W autobusie — Bo ówki. — Chłop przymusu nie lubi. — Wiec pod gołębim niebem, — Technika komunistyczna. Temperatura przedwyborcza

Wczesnym rankiem, o świcie, na rogatce grójeckiej wrę ruch niezwykły. Kolo długiego sznurka autobusów, rozjeżdżających się w różne strony, uwiązają się jakieś dziwne postacie w wystrzałych switkach i kapotach, obuczone ogromnymi pękami.

Na pierwszy rzut oka rozpoznac można, że to na łów niedzielny jadą agitatorzy wyborczy, wioząc całe stopy ulotek, odezw, numerków. Jedni na drugich patrzają podejrzliwie, starając się wywiedzieć, dokąd jada i gdzie chcą wiecować. Rozdarty tu i ówdzie papier pakietu z bibulą zdradza incognito. Tu przeczera odezwa Stronnictwa Chłopskiego, zaczynająca się od słów „Lista nr. 1 — to lista hrabiów, książąt, baronów”, ówdzie ulotka socjalistyczna zachwala zalety dwójki tam znów znoszą stopy numerków katolicko - narodowych z liczbą nr. 24.

Tylko nie widać jakoś Jedynek. Sanacja nie poposiliła się jeżdżeniem autobusami. Ma własne środki lokomocji do dyspozycji. Raz po raz przemijają sliczne, luksusowe auto osobowe, z którego sygnalizacja uszcz ulotek Be - be. Nie tałujają ich. Już od rogatek zaczy naję rozrzucania swej bibuli.

Autobus zapchany do ostatniego miejsca rusza. Z przyciśniętych rozmów pasażerów wyłowić można od czasu do czasu jakies jedno i drugie słowo. W krótkim czasie orientują się, że za małymi wyjątkami, jada w aucie „ludzie wyborów”; prelegenci wieców, kandydaci na posłów, agitatorzy.

Mknijemy szosa szybko naprzód. Autobus zatrzymuje się co wioskę niemal. Po dwóch, po trzech ludzi, obuczonych bibulą wysiada. Wszędzie czeka na nich większe grupy jakichś niewyraźnych typów. To tak zw. „ochrona wieców” — albo przeciej: bojówki.

W Mszczonowie do opuszczenia tego już auta wypcha się kilkunastu ludzi. Sękaty laski i zadziarska miny pozwalają od razu poznać, z kim okoliczność. Opowiadają sobie wśród śmiechu o rozbitych i rozbijanych wiecach. Jada w Rawskie.

Rozklekotany autobus wiezie mnie po wybitnej szosie, gubiąc się co chwila w morzu lepkiego błota, do Białej.

Nawiązuję rozmowę z sąsiadem, płowowłosym, starszym gospodarzem.

— Ktoż tu najbardziej krząta się przed wyborami? — pytam.

— Narodowcy i sanacja — odpowiada krótko sąsiad.

— No a kto ma największe szanse?

— Tak mi się widzi, że narodowcy. Wszyscy stateczni chłopci, co przy kościele katolickim stoja, będą na nich głosować.

— A sanacja?

— Widzicie panie, to jest tak Jedynek zanadto przymusem i nakazem idzie. A chłop przymusu nie lubi...

Z dalszej rozmowy dowiaduję się, że mieszcowe Wyzwolenie i Piast są rozbite, a na ich miejsce weszło Stronnictwo Chłopskie. Socjaliści zaś, którzy do niedawna mieli duże wpływy wśród służby folwarcznej, dziś wysadzani są przez komunistów.

Przed kościołem w Białej Rawskiej po sumie stoi cizba na rodu. Włóczęganie okoliczni, fornale, ludzie miasteczkowi. Zebrał się na wiec katolicko - narodowy. Organizatorzy innych wieców, zrezygnowali ze swoich poczynad i wszyscy przyszli

tutaj. Zapowiada się więc gorąco.

Z ganeczku jednego z domów obserwuję wiec. Mówca katolicko - narodowy mówi z pół godziny. Aż przeszedł do sprawy walki z komunizmem. Wówczas jeden ze stojących na podwyższeniu ludzi dał ręką znak. Na komendę w kilku miejscach tłum podnosi się hałas, wszczęty przez rozstawionych komunistów. Trzeba przyznać, że zorganizowani są świetnie, ściśle według bolszewickiej instrukcji „techniki rozbijania zebrań”.

Mówca woła wówczas na trybunę jednego z krzykaczy.

— Niech pan gada, stać!

Tu już poszło gorzej. Zastraszony postawą tłumy młody człowiek nie ma się odważyć przyznać do komunizmu i mętnie coś plecie trzy po trzy. Grucha śmiech...

Potem przemawiał jeszcze socjalista i agitator stronnictwa chłopskiego, wszyscy jadą głownie na Jedynek. Zakończył mówca katolicko - narodowy krótką odpowiedzią okrzykiem na cześć swej listy.

Sypią się numerki, oderwy numerki... Zwolna rozchodzi się chłopci, rozprawiając z wami o tem, co usłyszeli.

Temperatura przedwyborcza na wsi od ostatniej niedzieli znów podkoczyła o kilka stopni.

Spieszmy z radosną nowiną dla naszych czytelników

W przyszłym tygodniu „ABC” w odcinku swym rozpocznie druk

szkiców turystycznych

Ojca Św. Piusa XI

p. t.

Wrażenia Alpejskie

Jak wiadomo, Ojciec św. zalicza się do najświetniejszych sił świata. Wrażenia swoje z pełnych przygód wyprawy na najtrudniejszą szczyt alpejską, z czasów młodości, opisał w szeregu szkiców, które wydane w kilku tomach są dostępne przez cały świat.

„ABC” uzyskało autoryzowany przekład „Wrażeń alpejskich” i będzie pierwszym i jedynym pismem w Polsce, któremu przypadnie w udziale zaszczyt zapoznania polskich czytelników z utworem Achillea Rattiego, dzisiejszej Głowy Kościoła Katolickiego.

Wielki konkurs „ABC”

Pierwsza polska nomografia

Na pierwszy ogień — chłop sportu polskiego Broniek Czech

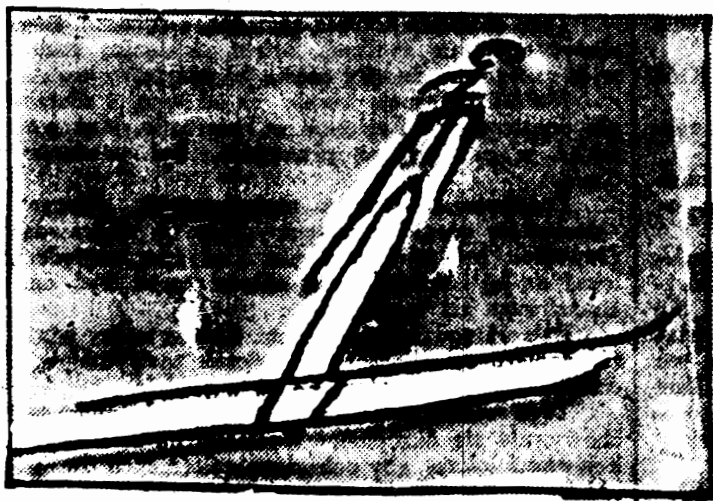
Dzisiaj więc, po ogłoszeniu cyklu nomografii zagranicznych przedstawiamy czytelnikom „ABC” pierwszą polską nomografię.

Jeszcze raz przypominamy, że nomografia jest to rysunek, składający się z tak zestawionych liter nazwiska danej osoby, by dały jej sylwetkę.

Poniżej znajdują czytelnicy nomografię słynnego polskiego narciarza, który świeżo rozstrawił sport polski na Olimpiadzie

zimowej w St. Moritz. Każdy wie, że jest nim Czech.

Podajemy nomografię Czechy dla przykładu, aby dobrać czytelników naszego pisma, orientować w zasadach wprowadzanej przez „ABC” nowej rozrywkę umysłowej. Przygotowujemy w ten sposób wielki konkurs nomografii polskiej, w którym już czytelnicy będą musieli sami odgadnąć, kogo dany rysunek przedstawia.



Sensacyjne odkrycie amerykańskiego lekarza

Niema już głuchych

Bo gdy komuś słuch nie dopisze

Może sobie radzić zmysłem dotyku

W życiu praktycznym nieraz widzieliśmy, jak ktoś radzi sobie nogami, jeśli nie ma rąk; jak niewidomy orientuje się dzięki zmysłowi dotyku i słuchu, a głuchy z ruchów twarzy mówiącego stara się zrozumieć, o co chodzi. Wynika z tego, że naogół jedna część ciała ludzkiego może zastępować inną, jeden zmysł — drugi.

Ze brak słuchu można zastąpić przez zmysł dotyku, dowodzą wieloletnie badania amerykańskiego lekarza z Northampton, d-ra R. Gaulta. Wiadomo, że telefon drgania głosowe zamienia w fale elektryczne, które przenosić można dowolnie na największe nawet odległości. Tam odbiera je membrana, odzwierciedlająca źródło dźwięku.

W telefonie odbywało się to jednak przez przenoszenie dźwięków do ucha za pośrednictwem powietrza; dr. Gault usiłował dojść do tego, by wrażenia te przechodziły do ciała bezpośrednio. W tym celu kazał on osobom, które poddawał próbie, trzymać palce lekko oparte na membranie; zauważył on, że ludzie ci wkrótce potrafili odróżnić poszczególne drgania wedle ich znaczenia, a nawet w końcu nauczyli się rozumienia całych wyrazów i zdań.

Celem spotęgowania działalności tego słuchu przez dotyk Gault kazał zbudować specjalny aparat „teletaktor”. Polega on na tym, że między mikrofon a palcami słuchającego dotykem umieszczona jest bateria elektryczna i głośnik w rodzaju radiowego. Do tego dochodzi jeszcze specjalny filtr dźwięków który poszczególne dźwięki roz-

dziela i przekazuje je pojedynczym palcom.

A więc dźwięki wysokie odbiera mały palec, dźwięki niskie — gruby palec; średnie zaś podzielone są między trzy palce środkowe.

Pierwsze próby Gaulta wypadły bardzo pomyślnie. Robiono je z głuchymi od urodzenia; nauczono ich opanowania techniki aparatu, to też w stosunkowo krótkim czasie mogli bez trudu słuchać dłuższego opowiadania i doskonale je rozumieć.

Aparat Gaulta odegra jednak rolę wybitną nie tylko, gdy mowa o odzyskaniu niejakiego słuchu przez głuchych; lecz dzięki niemu nauczy się łatwo i wyraźnie mówić każdy głuchoniemy. Jeśli dotąd nauka mowy wśród głuchoniemych nie zrobiła zbyt

znacznych postępów, było to dlatego, że uczyli się oni wyłącznie wzrokiem, to znaczy, przyglądając się bacznie ruchom warg mówiącego. Dziś, gdy mamy aparat Gaulta, głuchoniemi uczyć się mogą mowy nie tylko okiem, lecz i uchem (słuchowy organ zastępuje im dzięki Gaultowi dotyk).

Masowe próby, czynione z tym wynalazkiem w szkole, dały olśniewające wyniki: całą klasę głuchoniemych doskonale czyta, bo jeśli jedno dziecko czyta głośno, inne słuchają go, a w razie pomyłki mogą błąd poprawić. Wśród dziatwy więc, która dotąd, z powodu pozbawienia mowy i słuchu, czuła się bardzo nieszczęśliwa, panuje radość ogromna.

Zakopane skarby

O których dobrze wiemy

A jednak nie możemy się do nich dostać

Bardzo wiele jest skarbow, które zakopane są w ziemi i nigdy może nie wypłyną na światło dzienne, gdyż nikt o nich nie wie. Ale wiele jest i takich, o których istnieniu mamy dokładne wiadomości, a mimo to ich wydobyć udaje się w rzadkich bardzo wypadkach.

Jednym z najbardziej udanych poszukiwań takich ukrytych skarbow było dokonane niedawno dzieło w Panamie. Wiadomo było, że w siedemnastym stuleciu rozbójnik morski, Henry Morgan przez długie lata był postrachem całej zatoki Panamskiej; dokonał on tam niezliczonej ilości rabunków, które mu dały niezmiernie bogatą zdobycz.

Niemal wszystkie te skarby umieszcil Morgan pod gruzami pewnej świątyni, którą sam zresztą kiedyś spalił. Sądził on bowiem, że w takim miejscu skar-

by jego zupełnie są bezpieczne. Ktoś jednak zdradził tajemnicę; rozpoczęto bardzo staranne poszukiwania, nie umiano jednak przez długie lata natrafić na ślad skarbow.

Dopiero niedawno wzięli się do tej roboty trzej Anglicy. Otrzymałszy zezwolenie rządu, zaczęli oni kopać bardzo starannie i badać grunt na miejscu dawnego kościoła. Udało im się znaleźć znaczną ilość bardzo cennych klejnotów oraz artystycznej roboty różne złote przedmioty. Byli oni zresztą przekonani, że odkryli małą tylko cząstkę skarbow i z ten, komu szczęście posłuży, znajdzie ich nieporównanie więcej.

Głęboko, bo w samym sercu Mongolji, w pustyni Gobi leżą pod piaskiem szczątki i ruiny miasta Chara-Choto. Wiele set lat temu miasto oblegane było przez Chińczyków. Ponieważ

nie chciało się ono poddać, gdyż władca Chara-Choto i ludność nie godziły się na jarzmo chińskie, wolał raczej śmierć, Chińczycy zniszczyli miasto aż do fundamentów.

Chara-Choto było miastem kwitnącym i bogatym, a jego władca miał skarby jakby w bajce. Nie chcąc oddać ich w ręce wroga, kazał księżę Chara-Choto wszystko, co miał w swym skarbcu, utopić w głębokiej studni na krótko przed zajęciem miasta przez wojska chińskie. Jak olbrzymie były to skarby, świadczy fakt, że do ich przeniesienia trzeba było osiemdziesiąt wozów.

Skarby spoczywają tam dziś jeszcze, kpiąc sobie z Chińczyków i Mongołów, którzy w ciągu setek lat kopią i szukają, pragnąc je odnaleźć i wydobyć. Nikt jednak na ślad tych olbrzymich karbow natrafić nie zdołał

Dziwy doktora Morozowa

Zasuszone serce żaby odżywa

Neue Freie Presse donosi o sensacyjnym eksperymencie, który przeprowadził Dr. Morozow, w moskiewskim instytucie biologicznym. Uczony zasuszył serce żaby w specjalnej suszarce. Celem szybszego zasuszenia działał on na ten gruczoł parą kwasu siarkowego, która chwyciła wysysa wodę, z wszelkiej jej materji. Po trzech godzinach takiego procederu serce straciło czwartą część swej wagi i 75 proc. swej objętości, ściany komórek zapadły się, serce było zupełnie wysuszone.

To zaschłe serce włożono do słonej wody, staje się z wyglądu jakgdyby żywe. Następnie pompuje się ową słoną wodę do środka serca. W ciągu pięciu minut, staje się rzecz nie wiarygodna.

To wyrwane przed kilku godzinami z wnętrza ciała serce, zaczyna lekko drżeć. Pierwsze

uderzenia, najpierw przebiegają komory, a potem całego serca, słabo, coraz szybciej, lecz jeszcze z nieregularnymi przerwami. Wreszcie w normalnym rytmie: raz—dwa, raz—dwa, raz—dwa.

Z tym eksperymencie połączono drugi, mianowicie zastosowano hormon, wynaleziony przez niemieckiego fizjologa Habslanda.

Gdy ową substancję dodano do roztworu solnego, wówczas uderzenie serca podwoiło się, 40 uderzeń na minutę, zdołano uzyskać przy pomocy hormonu.

Otóż i potwierdzenie odkrycia austriackiego uczono, o którym przed paru miesiącami pisało. Prawdę mówiąc, nic nowego pod słońcem. Serce łakira, które zasycha i budzi się do nowego życia, nie czyni nic innego, jak owo serce żaby.

Na tych przykładach widzimy delikatną różnicę pomiędzy pojęciami „nieżywy i umarły”. Nie żywy, może być w pewnych wypadkach, obdarzony jeszcze bardzo słabym życiem, które może znowu zakwitnąć.

Co jest umarłe, nie może być już mniej lub więcej umarłe. Śmierć powoduje zmianę kołoidalną komórek, nie dająca się odwrócić. Z tego wynika, iż ów pierwotniak w rynnie dachu, serce żaby w suszarce, nie umarły tylko były prawie nieżywe.

Powyższe doświadczenia są niemałymi biologicznymi wydarzeniami. Widzimy jak człowiek wdziera się coraz więcej w państwo śmierci.

Straszne upały w Australji

Środkową i zachodnią część prowincji Queensland (Australia) nawiedziła tak straszna fala upałów, że siedem osób zmarło z powodu nadmiernego gorąca. Bardzo wiele osób znajduje się też w szpitalach; nie można się temu dziwić, skoro termometr wskazuje 47 stopni C. w cieniu.

MORZE

Parcela budowlana nad wielkim morzem w HALLEROWIE. Wymiarzone warunki klimatyczne. Wielka plaża malowniczo położona. Bezpośrednia komunikacja kolejowa. Sprzedaż na dogodnych warunkach. 15 marca 1928 r. trzydziestoprocentowa zwyżka cen. Świątokrzyżska 2 pierwsze piętro.

Z tajemnic Carskiego Dworu

Pamiętniki Wyrubowej

Zgóra już minął miesiąc od czasu, gdy mama zabroniła mi mówić o Orłowie. Zagroziła mi więzieniem, odesłaniem z powrotem do ojczyzny. Ale ja nie tego się lękam — boję się, że bezemnie mama żgnie. Ona — wrzeszczała już Zinotti — ty jej nie znasz i nikt jej nie zna. Ja tylko jedna wiem, że ona jest szalona, szalona jak jej matka.

Dla uspokojenia Zinotti obiecałam jej, że pomówię z mamą. Wtedy Zinotti odpowiedziała mi:

— Biedna ty, biedna! Tylko wy, Rosjanie możecie zachować się w ten sposób: oddać swego kochanego i nie żywić nienawiści, nie pałać zemstą. Ta kobieta wie wszystko. Przed nią nic ukryć się nie może. Szczególnie, jak ta kobieta ma wiele podobieństwa z mamą! I jeżeli jest szalona i w niej jest także męka szaleństwa.

23 lipca.

Ciągle zbieram się, aby napisać o Słowiczku i wciąż odrywam się... Hurra! Jestem wolna od soboty. Niemal dwa dni! Hurra! O mój Słowiczku! I to ty, ty oszukasz mnie! Czy stało się to z dobrą twą wola, czy też zmusili cię? Kiedy spotkaliśmy się po raz pierwszy, miałam wówczas szesnaste lat. Inne w tych latach ze słyszenia jedynie wiedzą, co nazywa się miłością, prawdziwą miłością, nie tą o której czytamy w romansach. Siostra moja i ciocia mogą potwierdzić ci, Słowiczku, że nie chciałam

o nikim ani wiedzieć, ani słyszeć, jedynie tylko o tobie. O jakże byłam wówczas szczęśliwa. Ale on nie zwracał na mnie uwagi. Później ożenił się, zyskał sobie wielkie stosunki.

Hrabianka Stenbock-Fermor dała mi wszystko. Jakże to zabawne: wszystko to również mogło mu dać małżeństwo ze mną, ale to się nie stało.

Spotkałam go następnie już jako młoda dziewczyna na balu dworskim. Był już wtedy wdowcem i zaś dorosłą panną. Jakież szczęście ogarnęło nas oboje! Dziecięca miłość przeistoczyła się w miłość prawdziwą. Zaledwie jednak upłynęły pierwsze dni tej radości, gdy na nieszczęście me ujrzała go mama i pokochała.

Mówi ona, iż jest to jej pierwsza tak potężna miłość.

Czy on ją kochał również — nie wiem? Któż jednak zdoła uciec przed miłością carcy?

Opowiadał mi, iż cierpiał wskutek naszego zerwania. I jest to prawda.

Ten człowiek mówił mi, iż podobam się carowi... Jakże to niskie! W ten sposób chciał mnie pocieszyć, a może usprawiedliwić siebie.

Mama pragnęła mieć przy sobie jakiegoś zaufanego człowieka, którym mogłaby się zastąpić, któryby był jej parawanem. Taki właśnie parawan dla siebie uczyniła z mojej osoby. Zrobiła to z przywiązania do mnie... Mówiła mi, że widziała mnie we śnie, i że to ja właśnie w ten jej widzeniu ocalałam ją. I za to wynagrodziła mnie prawdziwie po carsku: już nie we śnie, ale na jawie w najwzwyklejszy sposób zabrała mi najdroższego człowieka.

I oto, gdy związała się ze Słowiczkiem zaprosowała mi małżeństwo z Wyrubowem.

Był on oficerem w kancelarii pochodowej i ta właśnie okoliczność zmuszała nas do przebywania z rodziną carską.

Mąż mój nie bardzo mi się podobał, nikt zresztą nie mógł mi się podobać, wobec tego, że kochałam innego człowieka.

A ten drugi?

W moich oczach pięci... całował...

Sprawczynią mego małżeństwa była mama. Dała mi do zrozumienia, że jest to nieunikniona koniecznością. Tu na dworze umięją powiedzieć:

„Przełknij kęs, gdyż w przeciwnym razie uduśisz się nim”.

Tak stało się i w tym wypadku.

I oto zostałam kobietą zamężną, a dom mój mógł służyć miejscem spotkań. Byłam ulubienicą mamy, więc nikogo nie dziwiły częste jej wizyty.

Małżeństwo moje trwało już od roku, a zdarzenie poniższe miało miejsce w Peterhofie. Mąż mój, mając w pamięci mą przeszłość, był zazdrosny o nią.

Podjeżdżał mnie o utrzymywanie dalszych stosunków ze Słowiczkiem. Było to nieprawdą. Słowiczek był wierny mamie. Pod tym względem lękał się jej i mówił, że w miłości może być ona straszliwsza niż w gniewie.

Była 11 godzina wieczorem. Karetą mamy właśnie dopiero co odjechała. Słowiczek zazwyczaj wychodził w dziesięć minut po jej wyjeździe.

Tego wieczoru mama w stosunku do mnie zachowywała się okropnie. Wysłała na miasto pokojówkę i lokaja, aby ochraniać miłość tych dwojga ludzi.

(D. c. n.)

We wtorek o godzinie 5 popołudniu

Losowanie dwóch stułotowych nagród

W środowym numerze „ABC”

Warunki nowego wielkiego konkursu

W sobotę o północy zamknęliśmy listę uczestników konkursu odgadywania przysłów. Dziś od rana raz jeszcze sprawdzamy nadesłane rozwiązania. Ponieważ rozwiązań dobrych jest znacznie więcej niż nagród, wobec tego, będziemy musieli przyznać premie w drodze losowania.

Losowanie odbędzie się we wtorek dn. 21 b. m. o godzinie 5 po południu w lokalu administracji „ABC” Warszawa, Zgoda Nr. 1. Kto z czytelników życzy sobie być przy losowaniu obecnym, zechce się w tej godzinie we wtorek pofatygować pod wskazanym adresem.

Raz jeszcze zaznaczamy, że losowanie odbędzie się punktualnie o godzinie 5 po południu.

Komu z czytelników los nie przyzna nagrody we wtorek, niech się nie martwi. ABC szykuje bowiem nowy WIELKI KON-

KURS, w którym jeszcze wspanialsze niż tym razem nagrody oczekują na pilnych i wytrwałych czytelników „ABC”.

We środę t. j. 22 b. m. znajdą

czytelnicy na łamach „ABC” warunki tego nowego, wspaniałego konkursu, który niewątpliwie zainteresuje najszersze warstwy społeczeństwa.

Największe i

Najzdrowsze dzielnice Warszawy

Leszno, Bielany, Cytadela

Marszałkowska, Nowy Świat, Krakowskie Przedmieście

Jakie okolice Warszawy są najzdrowsze i najzdrowsze? — o to pytanie, z którym zwróciliśmy się do Biura Pomiarów. Otrzymałszy w tej sprawie następującą odpowiedź:

— Właściwie trudno określić, jakie dzielnice i ulice w War-

szawie są najzdrowsze, gdyż na zdrowotność dzielnic składa się wiele czynników. Chyba, że za najzdrowsze tereny będziemy uważali te, które są najwyższe położone. Wtedy za zdrowy teren będzie uznana ulica Leszno w tym miejscu, gdzie stoi kościół Matki Boskiej, następnie Bielany, gdzie już na wiosnę b. roku rozpocznie się budowa kilku sanatoriów i większych domów zdrowia. Na wysokim i suchym miejscu stoi również Cytadela, a więc niedawno pobudowane domy i kolonie, w tej liczbie Żolibórz Oficerski, Żolibórz Urzędniczy i baraki dla bezdomnych.

Następnie pod względem suchości wyróżniają się ulice: Marszałkowska, Nowy Świat i Krakowskie Przedmieście.

Najniższe są położone: Mokotów, Czerniakowska i Czerniaków i Sielce, gdzie dotychczas w ogrodach spotyka się podmyte miejsca. Z czasem te miejsca będą osuszone.

Na Pradze na wilgotnej nizinie leży Pelcowizna.

Pod niektórymi ulicami Warszawy znajdują się podziemne źródła i jeziora. Mimo, iż leżą one dość głęboko, wilgoć od nich przechodzi przez skorupę ziemną i wsiąka w ściany domów.

W ostatnim roku eksport węgla zmniejszył się o 2 miliony 300 tysięcy ton w porównaniu z okresem poprzednim. Natomiast zwiększyło się spożycie wewnętrzne kraju, co spowodowało zwiększenie się wydobycia węgla w roku 1927 w stosunku do roku poprzedniego.

W pierwszym rzędzie zwiększyły zapotrzebowanie po-

szczególne gałęzie naszego przemysłu z 632 tysięcy ton do 800 tysięcy ton miesięcznie, następnie koleje polskie z 94 tysięcy ton do 180 tysięcy ton miesięcznie.

Rozwojowi eksportu węgla stoi na przeszkodzie nie tylko konkurencja angielska, lecz brak odpowiednich urządzeń przeładunkowych, co osłabia bardzo poważnie zdolność konkurencyjną węgla polskiego.

Budowa wielkiej magistrali kolejowej, łączącej Górny Śląsk z morzem, oraz budowa portu w Gdyni w znacznym stopniu przyczyni się do obniżenia własnych kosztów produkcji, a tem samem do zwiększenia naszego eksportu.

CYRK (ul. Ordynacka)

Dziś o 8.15 w.

Program atrakcyj i dal. ciąg WALK-Walczy: 1) KISZ-LE FAVRE 2) PETERSEN-STEURS 3 walczy decyd. a) GFBAUER - PINECKI b) WEINURA SCHULZ

Turniej walk grecko-rzymskich

19 dzień zapasów w Cyrku

W pierwszej parze szwajcar Gruenlizer przez 25 minut opierał się skutecznie Pooshoffowi. Wynik remiowy.

Nowy zapaśnik, górnoślązak Kiesz, po 13 minutach brutalnej i komicznej walki zwyciężył Schultza.

W decydującym spotkaniu dwóch brutalni Orłowa i Geba-nera, ten ostatni zwycięża w 7 minutach, po zastosowaniu podwójnego nelsona.

Polak Bekker - Szczerbiński wykazuje coraz większe swe walory. Wczoraj w decydującym spotkaniu z doskonałym technikiem Johnstonem, powalił go w 22 minutach na łopatki parady z przerzutu przez głowę.

Dziś walczą: Kiesz — Le Favre, Peterson — Steurs. Decy-

dujące: Gebauer — Pinecki, Weinura — Schulz.

Dyrekcja Cyrku wystosowała odpowiedź na list mistrza Europy (wyzwanego przez Pooshoffa) zaznaczając, iż skłonna mu jest przyznać te same warunki, co w roku ubiegłym, t. j. diety 1-ej klasy, oraz dodatkowo, ze względu na jego ostatnie sukcesy zagranicą, koszty hotelu i utrzymania w Warszawie. W liście tym dyrekcja Cyrku zwraca uwagę, iż nagrody pieniężne podniesione są w tym roku z 10 na 15 tys. zł.

W konkluzji listu dyr. Cyrku nadmieniam, iż nieprzyjęcie tych warunków przez Stekkera będzie uważała za chęć uchylenia się od walk na arenie Cyrku Warszawskiego.

ANTONI MARCZYŃSKI

126)

ŚWIAT W PŁOMIENIACH

(POWIEŚĆ Z NIEDALEKIEJ PRZYSZŁOŚCI)

Kroki dudniły już w przyległym pokoju; nie w tym na szczęście, gdzie leżał Fiedor Iwanowicz, lecz po przeciwnej stronie, gdzie był telefon.

Ze zdumieniem obserwowała zachowanie się Pawełka. Z niewysokiego stał się małym, nieledwie karłem, głowę wtułił między ramiona, oburącz ścisnął swój „patyczek” i bezczelnie sunął ku drzwiom na spotkanie nieproszonego gościa.

Rozległo się dyskretne pukanie, potem głos do- brze znajomy:

— Pan komisarz woła?

— To Walek — wyszeptała cichuteczko i cofnęła się głębiej za otomanę, by wchodzący nie ujrzał jej już z proga i nie wszczął alarmu.

— Panie komisarzu!

W głosie ospowatego fornała brzmiała nuta zaniepokojenia, co zresztą potwierdziły dalsze słowa:

— Może mu ta kocica oczy wydrapała?

Klamka ugięła się do połowy, smąc przybyły wahał się jeszcze czy wejść, czy raczej nie przeszkadzać dygnitarzowi w zabawie... Głos zabrzmiał znowu, lecz tym razem zamiast niepokoju zadrgało w nim szelmowskie zadowolenie:

— Może zrobił swoje i spracowany śpi teraz, he he he... Zairzeć nie zawadzi.

Pawełek skurczył się jeszcze bardziej. Klamka opadła niżej, listwa ruchomej połowy drzwi odlepiła się od swej siostrzycy, ukazując w pośrodku ciemną

szparę. Szpara stała się szybko szczeliną, z której wychybił łeb zbuntowanego fornała.

— Eeeeh! — stęknął Paweł, jak drwał przy zamachu siekiera.

Okuta łusina opisała błyskawicznie łuk, łeb odskoczył w tył, ręce wysunęły się naprzód dla utrzymania równowagi i oberwały takiego klapsa, że zwiły natychmiast ku ziemi...

— O rany bo...! — nie dokończył okrzyku. Pawełek rozszczęcony, że chybił, puścił swój prymitywny oręż i dziesięcioma silnymi palcami dopadł gardła przeciwnika. Oczy wylazły z orbit przerażonemu Walkowi, lecz z obrony nie zrezygnował. Pałkowatymi nogami opasał kolana tamtego, pchnął naprzód cały korpus, runęli na podłogę i tarzali się przez chwilę...

Alinka nie mogła interwenjować. Lękała się, że zamiast wroga, ugodzi swego wiernego sprzymierzeńca. Wynik zapasów był wciąż jeszcze nierozstrzygnięty. Niekiedy na wierzchu był Paweł. Wówczas widziała ospowata gębę Walkową, wykrzywioną w ohydny grymasie. Czasem znowu Paweł znalazł się pod spodem. Wtedy patrzyła zdziwionym wzrokiem na niezwykłą metamorfozę poczciwego chłopaka w krwiożerczą bestję. Błado niebieskie oczy Pawełka straciły swój łagodny wyraz i ziały takim ogniem śmiertelnej nienawiści, że uczyła dreszcz lęku. Jego zęby zgrzytały, szukały policzków, warg, nosa przeciwnika, darły skórę w strzępy, plawiły się w krwi, wciąż nienasycone, wciąż żądne smaku żywego mięsa...

Walczyli w milczeniu. Walek nie mógł wydobyć głosu ze ściśniętej krtani, Paweł milczał w obawie, że wrzawa ściągnie wartującego po drugiej stronie domu, kozaka.

— Nareszcie — szepnęła Alinka, widząc, iż odany jej parobczak przygwoździł na dobre przeciw-

nika do dywanu i nie pozwolił się zepchnąć z jego piersi. Palce poprzetrąconych rąk Walkowych zaczęły drapać frędzle. Wybaluszone oczy nie mogły już chyba więcej wyjść na zewnątrz, a z okrwawionej gęby wypłynął długi, czerwony jeżor aż na brodę. Paweł przytrzymał jego gardziel lewą dłonią, prawą zaś przesunął ukradkowym ruchem ku cholewie buta...

— Niel — krzyknęła dziewczyna, zapominając o przezorności pod wpływem zgrozy, jaka ją nagle przeniknęła.

Paweł nie dosłyszał, lub nie zrozumiał zakazu. Wepchnął tępe ostrze kozika aż po trzonek w szyję pokonanego wroga i z jakąś sadystyczną uciechą pruć, mięso, żyły, arterię...

Alinka odwróciła głowę ze wstrętem — i uszy dłońmi nakryła, by nie słyszeć bulgotania krwi, charkotu, rżenia...

— Ma ścierwo dosyć. Teraz niech panienka ucieka.

Mimo osłabienia przelazła przez okno o wspanych siłach. Nie chciała, aby jej pomogły te ręce okrwawione, ohydne. Zdawała sobie sprawę, że ona także miała kilka istnień ludzkich na sumieniu, że nie dalej jak dwie godziny temu strzelała do ludzi jak do kaczek, ale przecież było to w walce, w obronie własnego życia, było w tem coś rycerskiego, podczas gdy nieludzkie zażycanie powalnego wroga przypominało raczej rzeźnię. I nagle ten wierny Pawełek, który jeden, jedynący z całej służby nie zdradził, któremu zawdzięczała swoją część, a może i życie, stracił w jej oczach całą sympatię, jaką się cieszył do tej pory.

— To także bestia w ludzkiej skórze — pomyślała i szła w milczeniu przez ogród.

[D. c. n.]

Wspomnienie z XVIII-go wieku

Bajeczne kariery generalskie

Z pokojowca — dowódcą korpusu. — Z czyściciela butów — generałem. — Z niczego — hetmanem

W czasach przewrotów dziejowych, gdy ambitni „ludzie nowi” prędko wyrastają i pociągają za sobą swoich ulubieńców. Błyskawiczne kariery generalskie znane były dobrze Polsce 18-go wieku.

Wspomniemy tu pokrótce o ówczesnych wybrańcach losu, którzy nawet w czasie pokoju, dzięki poparciu chlebobdawcy, mogli błysnąć świetnymi szlifami w kawiarniach i w Łazienkowskim pałacu.

Generalowie: Byszewski, de Witte, Komarzewski, Ożarówski, hetman Sosonowski to ci, co zrobili karierę.

Arnold Byszewski służył, jako pokojowiec i strzelec dworski u imci pana Józefa Puchaty - Cywińskiego, podczaszego poznańskiego. Nieszczęsnemu młodzianowi zdarzyło się, że zamiast sarny postrzelił ulubionego charta swego pana. Obawiając się „stu odlewanych” niefortunny strzelec uciekł i z ukrycia wszczął pertraktacje o warunki powrotu. Gościł wtedy u p. Cywińskiego ówczesny stolnik litewski, późniejszy król, Stanisław Poniatowski.

Podczaszy Cywiński zgodził się ostatecznie oddać Byszewskiego na służbę do Poniatowskiego, który byłemu strzelcowi dał na początek urząd zarządzającego stajnią, a po swem wstąpieniu na tron awansował go odrazu... z koniuszego — na pułkownika. W 1775 r. Arnold Byszewski został mianowa-

ny generałem majorem, w 1790 roku — generałem lejtnantem, dowódcą dywizji, w 1792 roku — dowódcą korpusu. Jedyną zaletą pokojowca — generała była wdzięczność dla króla. Po jego abdykacji, osiadł w poznańskim, w dobrach żony, z domu hr. Skórzewskiej, która wiele pomogła w karierze mężowi, bo gdzie nie podola spryt lub talent, tam zwycięża zrzęczość niewieścia.

Jan Komarzewski, syn ubogiej wdowy z Wróblowic, wstąpił naprzód do wojska pruskiego. Na początku 1774 roku, za protekcją Fr. Branickiego, który polubił młodzieńca za piękny, kaligraficzny charakter pisma, młodego Komarzewskiego przyjęto do armii polskiej.

Już po 3-ch miesiącach (w marcu) awansował Komarzewski na podpułkownika, w październiku — na pułkownika. Po dwóch latach — mianowany generałem - majorem, adiutantem Stanisława Augusta, a wkrótce generałem lejtnantem z pensją dożywotnią 18 tysięcy czerwonych złotych rocznie, delegatem w departamencie wojskowym sejm i naczelnikiem kancelarii wojskowej króla.

Gen. Komarzewski urządził podróże króla do Nieświeża i do Kaniowa. Należy przyznać, że ten generał był na swoje czasy jednym z najwyższych delegatów wojskowych. Wierny sejmowi protektorowi towarzyszył mu po abdykacji do Petersburga, poczem mieszkał w An-

gli i we Francji, zajmując się astronomią i mineralogią. Wydawał dzieła naukowe pisane po francusku i po niemiecku.

Jan Wit, zwany później de Witte, był synem Grzegorza Wita, z pochodzenia ormianina, który w Kamieńcu Podolskim zajmował się rzeźnictwem i sprzedażą mięsa koziego, lecz z biedy i zmartwień wcześniej umarł. Młody Jan Wit czyścił obuwie, i szaty zakonników w Kamieńcu, wzamian za to nauczyli go czytać i pisać. Z wojskowością obznajmia go stary, niepiśmienny bombardier, zwany Bartoszem. Lecz Jan Wit, już jako szeregowiec poduczyłszy się nieco, ożenił się i miał zamiar trudnić się, jak ojciec, handlem kozami, gdy nagle śmierć żony zniewoliła go do powrotu w szeregi, gdzie w ciągu 10 lat awansował z prostego szeregowca na podporucznika.

Protekcja hetmana Rzewuskiego, mieszkającego wtedy czasowo w Kamieńcu, a później poparcie Jana Branickiego (więzionego wtedy jako zakładnik ze strony Augusta II przeciw Leszczyńskiemu), sprawiły, że Wit prędko awansował na kapitana, dość posażnie się ożenił powtórnie i po pewnym czasie mianowany pułkownikiem, otrzymał szlachectwo, a potem rangę generała - majora, komendującego twierdzą Kamieniec Podolski.

Pan generał zmienił nazwisko Wit na: de Witte i ucieknął za mieszczań, dawnych współobywateli, którzy skartylili się, że pan generał: „dygustownie rajców miejskich lżyć każe i za włosy brać porwala”.

Syn komendanta, Józef de Witte, wskroś zdemoralizowany rozpustnik, major artylerii, zmarł bezdzietny, a żona jego Zofia Clavone, greczynka, mocą dość haniebnej tranzakcji finansowej, została ustąpioną Szczęsnemu Potockiemu, który zaślubiwszy ją, urządził dla niej słynną „Zofjówkę”, opiewaną w znanym poemacie Trembeckiego.

Z ubogiej rodziny wyzedł także późniejszy hetman Ożarówski, wszystko zawdzięczający protekcji wojewody Sieniawskiego. Z niczego prawie wzrósł Józef Sosonowski, hetman polny litewski, wojewoda połocki, marszałek sejmiku elekcyjnego za St. Augusta, który karierę zawdzięczał bogatemu dalekiemu krewnemu gen. Pawłowi Sosonowskiemu, a pozatem... kobietom: matce, żonie i córkom (z których jedna była długo miłosnym ideałem Tadeusza Kościuszki, lecz ojciec wbrew jej woli wydał ją za Józefa Lubomirskiego). Imponująca postawa, tubalny głos, względy dam i awanturki balowe ułatwiły kariery obu hetmanom.

„Hinkeman”



tragedja Ernesta Tollera, grana ostatnio przez teatr robotniczy w Brukseli.

Zdjęcie nasze przedstawia scenę z aktu drugiego na jarmarku.

Nadmierna chudość powodem awantury Przygoda poznańczyka w stolicy

Pan Serwacy Złomek, rzeźnik z pod Poznania, postanowił odwiedzić stolicę.

— Bo to człowiek na prowincji śniedzieje i, pamie dobrodzieju, o świecie zapomina.

A przytem do Warszawy ciągnęły pana Serwacego walki, a właściwie Pinecki.

— Ze to niby poznaniak i wszystkich na ziemię wali.

Sam pan Serwacy, chłop na schwał, teźby się rad spróbować na arenie, ale to jakos nie wypadła.

Przyjechał tedy do Warszawy, stanął w hotelu i wywędrował na miasto.

Po drodze wstąpił do baru.

— Na kiełbisek.

Wypił, rozzerzał się wokoło, zagryzł kanapkę i znów wypił. Spojrzal w róg sali, a tu jakaś piękna warszawianka siedzi z takim wymoczkiem, że aż przykro patrzeć. Chude to, blade, spodnie tylko ma nieprawdopodobnie szerokie.

— Tfu, petakrew, i to ma być męczyzna?

Pan Serwacy przysiadł obok jedzącej pary i szrylował się jeszcze bardziej.

— Nie wetyd to, zaś, pani z takim śledziem niedzielnym. Nie!

Młodzieniec się obruszył.

— Cóż to za zaczepki?

— Zaczepki to nie są, ale tebym pana w garści jak papierek zgniółł to tak i jest. Nie?!

— Keizer! proszę wyprowadzić tego pijaka.

— Wyprowadzić to ja się nie dam, a pana za drzwi wyrzucić mogę. Ot oo!

— Panie, pan zakłóca spokój publiczny!

— No to ja wam pokazę co jest! Tu pan Serwacy tak huknął pięścią w stół, że marmurowy blat pękł na duże części.

Zrobiła się awantura. Wezwano policjanta.

Panu Serwacemu po dłuższych perswazjach udało się wytłomaczyć, że nadmierna chudość i bladeść to nie grzech.

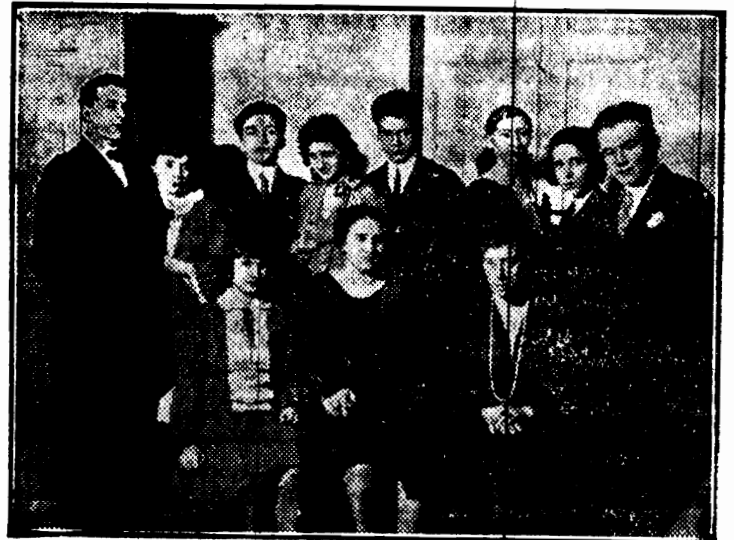
Zasnął w hotelu snem sprawiedliwego.

Król podwójnego nelsona



Zapaśnik polski Leon Pinecki popularnie zwany „Leonkiem”, którego niezwykle długie ręce, splecione w podwójny nelson na karku przeciwników, zmuszają ich niejednokrotnie do kapitulacji.

Akademickie koło dramatyczne



Przy Uniwersytecie Warszawskim powstało koło dramatyczne, które już rozpoczęło swą działalność.

Ilustracja nasza przedstawia członków koła.

CENA OGŁOSZENI; 1 mm. na 1 szp. (tam pięcioszpaltowy) w tekście 70 gr.—komunikaty—1 zł., pierwsza i ostatnia strona 1 zł. zwyczajne (tam 5-szpalt.)—30 gr. drobne 1 słowo 15 gr. tabelaryczne o 50 proc., zastrzeżone miejsca 25 proc. drożej Ogłoszenia przyjęte do N-ru niedzielnego liczą się o 25 proc. drożej.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa (z odnośnieniem do domu) i zamiejscowa ZŁ. 4.50 miesięcznie.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550

Warszawa, Redakcja: Sienna 33. Tel. Redakcji 91-25, 91-60. Naczelny redaktor tel. 91-62. Administracja Zgoda Nr. 1. Telefony: Dyrekcja: 91-66 Ekspedycja 91-66 (dodatki); Dział ogłoszeń 91-56. Skrzynka pocztowa 745 Adres telegraficzny Abc Warszawa

RZEDSTAWICIELSTWA Lublin, Pl. Litewski. Tel. 243 i 655. Konto PKO 64842. Zakopane, Krupówki 51/1 p. „Espe” Konto PKO 407566 Włocławek, Cyganka 26. Tel. 136 Poznań, Murna 2, tel. 39-18. Konto czekowe w PKO. № 209308. Białystok, Lipowa 22, tel. 11-24 Koło, ul. 3-maja Nr. 1, tel. Nr. 8 Suwałki, Kościuszki 81, tel. 68. Wilno, Mostowa 9. Ostrów Wlkp, Wrocławska 1/3, tel. 88. Kalisz, Al. Józefiny 9, tel. 109.

Redaktor odpowiedzialny: sekretarz redakcji Jan Sommer.

Drukarnia „ARS” Warszawa, Sienna 21, tel. 104-25

Wydawca: Mazowiecka Spółka Wydawnicza.

Młdziez—rozwinęty sztańdarem honoru narodowego

Postawa młodzieży, jaką ona zajmuje w życiu publicznym, napawa żywą radością starsze pokolenia.

Jej niezachwiana wiara w kult prawa, jej udziałający się wszem dokoła entuzjazm, jej pogarda dla bardzo przyziemnych, niskich celów intratności tłustych posad i dygnitarskich stanowisk, jest naturalnym objawem prostowania dróg, po których chadza w majestacie chwały prawda, dobro i piękno.

To też z całym zainteresowaniem śledzi prasa, jak się wypowie młodziez, jakiemu kierunkowi czy ruchowi przy danej sposobności nada swoje młodzieńcze tętno życia.

Olbrzymia większość młodzieży, chcąc zachować swą niezależność i materjalną i duchową, w chwili dla kraju ważnej, w obliczu wyborów do Sejmu, stanęła do apelu czynnego pogotowia w Obozie Narodowym. Ona już tam nie myśli kategoriami tych czy innych stronnictw, ale ona tam staje w rynsztunku gotowości i sprawności duchowej, moralne dobro Narodu przedewszystkiem mając na oku. Nazewnaż formułow grającym rolę atutu, politycznego przeciwstawia zasadę bezinteresowności, groźbie pałki i wrzaskom płatnej hijeny wyborczej, rzuca pogardę dla niebezpieczeństw i „triumfującą pieśń radości”. „I na ognistym smoku jeździć będziesz!” przelatuje ten zew chwały przez te młode natchnione umysły i serca gorejące.

Na straży Narodowego honoru stanęła Młoda Polska, jak dawniej. Po przez dzieje całego męczeństwa Polski porobiorowej, w pełnieniu swego wieczystego posłannictwa, dzierżyła prym przykładny. Jej dumny, ofiarny plon moralny nie uznający kompromisu ze złem, składał już tyle dowodów męstwa, i dziś nie ustępując w niczem starym weteranom poświęcenia, do starszych woła donośnie: „Obecni!” Już Wielka i Bolszewicka Wojna, które w znacznym stopniu pokarały wielkie głowy i tęgie ramiona, nauczyły ją

dokładnie rozróżniać: istotną wielkość od nadętej próżności, istotną waleczność od barbarzyńskiego gwałtu, istotną politykę od przewrotnej chytrości, istotny przykład od wyrafinowanego zgorzenia, a stosunki w kraju wiele do życzenia pozostawiające, zorientowały ją ku jednemu przeciwstawieniu się wszelkiemu złu, choćby ten wilk chodził w najbardziej owczej skórce.

To też młodziez nie stanęła, nie staje i nie stanie nigdy na baczność na rozkaz przygodnej wielkości choćby ten rozkazodawca, oczywiście niewzbudzający ufności nie wiedzieć jak silił się na formy autorytetu i grozy. W naturze swej jest ona przedewszystkiem sobą, a później dopiero posłuszną wykonawczynią zleczeń, budujących i wiarę czystością środków i ideowością celów. Za starszym pokoleniem pójdzie ona, ale tylko o tyle o ile ono da jej budujący przykład hartu i nieustraszonności wyznawanych zasad, o ile nie zaleci jej zdrady swej natury młodzieńczej, tej mocy wewnętrznej, której wszystkie pokolenia zawdzięczają swoje Odrodzenie: w postaniewie swem chce być ona najlepszym i najczulszym sumieniem określenia się ideowego całego Narodu. Błyszcząca karjera i szumny tytuł nie uspią jej czujności na wystawione na szwank dobro narodowe w chwili, kiedy panoszy się gwałt fizyczny i lokajski frazes szłaństwa.

Tę to niezależną od przemijających doktryn społecznych niezależną od wpływów materjalnych „młodziez wychował duchowy wódz Narodu Roman Dmowski. On ją prowadzi i wyprowadzi z kuszących i zdradliwych zagajników „cnót obywatelskich”, które powstały jako wyziewy gwałtów wojennych, a którym na imię „Siła przed prawem!”

Do dziś dnia radośnie i zwycięsko brzmią Jego słowa: „Trupy młodzieży nie poproszą!” Młodziez ma jasne oko, w jego zrenicy tak się zaprezentuje promień słonecz-

ny, że w świetle jego zczeszna mroki niepewnego jutra i Narod w końcu odzyska swą godność: jedyne go twórcy dobra powszechnego.

Więc więcej słońca i więcej młodoci!

W poszukiwaniu prawdziwej wiary

Nie małe poruszenie w swoim czasie wśród społeczeństwa żydowskiego wywołała wiadomość o wstąpieniu do Misji Barbikańskiej młodego ucznia Tałmud-Tory, Józefa Elbauma, który, studiując tałmud, doszedł do wniosku, że prawdziwą wiarą jest tylko nauka Chrystusowa. Mimo więc sprzeciwu i wbrew woli swojej rodziny wstąpił do Misji.

Postanowienie młodego tałmudysty spotkało się z wielkim oburzeniem wśród jego współplemieńców. Wszelkimi siłami starano się go odwieść od jego zamiaru, co jednak się nie udało.

Przed kilku dniami rodzina dowiedziała się, iż w najbliższym czasie J. Elbaum przyjmie chrzest.

Zebrawszy kilkudziesięciu ludzi matka jego, Estera, postanowiła zobaczyć się z synem i jeśli nie zechce on do-

W dniu wczorajszym, o g. 4-ej popołudniu, przez p. Wojewodę zostali przyjęci przedstawiciele „Klubu Większości Polskiej” pp.: adw. Reinhardt, sędzia Kulikowski i adw. Dorożyński, którzy przedstawili

browolnie ustąpić, siłą zabrać z Misji.

W dniu 18 b.m. około godz. 6 wieczorem na dziedzińcu Misji (Sw. Rocha 25) przybyła matka na czele licznego tłumu z żądaniem widzenia się z synem.

Po kilkugodzinnych pertraktacjach matka wróciła do domu nie zobaczywszy się z synem, który nie chciał się z nią widzieć, trwając w swoim zamiarze.

Zasiłki dla bezrobotnych umysłowych

W dniu 22 b.m., o godz. 12. Obwodowy Komitet Funduszu Bezrobocia zacznie wypłacać wszystkim bezrobotnym umysłowym zasiłki za miesiąc stycznia b. r.

Ceny artykułów pierwszej potrzeby

W sobotę dnia 18 b.m. władze ustaliły ceny artykułów pierwszej potrzeby, obowiązujące od dnia ogłoszenia.

	detal	hurt
Chleb pytlowy 65°	55 gr.	53
„ razowy 90°	42 ..	40
„ pszenny I gat. 1.05	1.05 ..	1.04
„ „ II ..	90 ..	88
Mąka pszenna I ..	95 ..	88
„ „ II ..	81 ..	75
„ „ III ..	56 ..	52
„ „ IV ..	46 ..	43
„ pytlowa 65°	55 ..	54
„ razowa 90°	42 ..	41
Masło 1 klg.	5.00	4.90
Ser 1 ..	1.50	1.40
Mleko litr	40 ..	37
Jaja kopa	19.00	18.50
Ziemniaki 16 klg.	1.75 ..	1.70
Drzewo brzoz. mtr.	19.00	..
„ sosn. ..	16.00	..
Węgiel tona	62.00	..

Popierajcie L.O.P.P.

panu Wojewodzie istotny stan spraw miejskich.

O godzinie 8-ej „Klub Większości Polskiej” zebrał się na posiedzenie, które odbyło się w gmachu hipotecznym, na którym pp. Reinhardt, Kulikowski i Dorożyński złożyli sprawozdanie z odbytej u pana Wojewody konferencji.

Aresztowanie przemytnika.

Onegdaj posteruropy P. P. arestował niejakiego Altera Gilda, przemytnika, usiłującego przemyścić z Prus do Ostoleki około 20 klg. wanilii oraz taśmy szychowej złotej i srebrnej w ilości około 35 klg. Ogólna wartość przemyconego towaru wynosi około 7000 zł.

Podpalenie

We wsi Kaniuki gm. Narew zostały podpalone budynki gospodarcze, należące do Ignaciuka Kiryła.

W czasie pożaru spłonęło: dom mieszkalny, trzy chlewy wraz z inwentarzem żywym i martwym.

Podpalacza, Szumiluka Karpa, który podpalił zabudowania z zemsty—aresztowano.

Rzeczy do odebrania

W Wydziale śledczym, Warszawska 6, są do odebrania przez prawych właścicieli dwa złote pierścionki, jeden srebrny zegarek, jedno palto damskie koloru czarnego z kocikowym kołnierzem.

Przedmioty te obejrzyć można w biurze Wydziału śledczego codziennie, w godzinach urzędowych.

Z dnia.

Aresztowanie dezertera

Władze policyjne arestowały w dniu 19 bm. Walentego Czernowa, mieszkańca Białegostoku, poszukiwanego przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Wilnie za dezercję i przywłaszczenie umundurowania.

Kradzież

Onegdaj do mieszkania Konstantego Maryglińskiego, Starobojarska Nr. 11, za pomocą wybicia szyby w oknie, dostali się niewykryci dotąd sprawcy i skradli garderoby, bielizny i różnych rzeczy domowego użytku na sumę 2500 złotych.

PREMJ A

„Kurjera Białostockiego ABC“.

W związku z wyborami do Sejmu, redakcja „Kurjera Białostockiego ABC” wyznacza dla szczególnie czytelnika wspomnianego pisma nagrodę w kw-

cie 100 (stu) złotych za odgadnięcie liczby postów, przypadających na odnośne listy. Liczby te mają odpowiadać rzeczywistości. Dla otrzymania

nagrody należy wypełnić 15 kuponów i przesłać je do redakcji. Wśród równoznacznych trafnych odpowiedzi rozstrzyga losowanie.

Wyciąć i przesłać do redakcji.

1. Komitet Katolicko-Narodowy (24)	postów
2. Chrześcijańska Demokracja—Piast (25)	..
3. P. P. S. (2)	..
4. Blok Bezpartyjny (1)	..
5. Reszta	..
Razem	444 postów

Nazwisko
Imię
Zawód
Adres

KUPON № 15.

Redakcja i Administracja ul. Lipowa 22, tel. 11-24.

Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 6—7 w. z wyjątkiem niedziel i świąt.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa z dostarczeniem do domu zł. 5, zamiejscowa 5.50.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetry (szpalta redakcyjna, w tekście, ostatnia strona) 70 gr., zwyczajne połowa szpalty redakcyjnej 30 gr., drobne za wyraz 20 gr., poszukiwania pracy 10 gr. za wyraz. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Kazimierz Czernecki.

Drukarnia „POLONIA” Białystok, Kilińskiego 9, tel. 10-61.

„HELIOS”

aparaty kąpielowe dla kobiet

umożliwiają utrzymanie jaknajlepszej higieny własnego ciała, zalecane przez poważne osobistości lekarskie, leczą skutecznie upławy, przeziębienia perjodu i inne choroby kobiece. Aparaty „HELIOS” można zastosowywać do gorących irygacji do 40° Cels., do lewatywy jak i do kąpeli uszu, gardła i nosa (leczenie kataru nawet chronicznego).

Cena 52 złotych na spłaty mies. po 5 złotych.

Zamówienia przyjmuje i informacyj udziela przedstawiciel w Białymstoku, ul. Sienkiewicza Nr. 39, m. 7, wejście z zaułka.